

Beksiński 3

BOSZ
art





Zdzisław **B**eksiński
Warszawa/Warsaw, 1999

Beksiński 3

● Otwierające album rysunki z lat 1954–1955 ukazują ówczesny stan psychiczny artysty oraz próby szukania własnej formy. Przesłuchania, druty kolczaste, więzienne cele, rozstrzelania – to czas komunistycznego terroru, którego i on mógł stać się nagle i bez przyczyny ofiarą. W latach 50. nie może też pozostać obojętnym na to, co dominuje w ówczesnej sztuce – abstrakcję. Własną techniką łączenia warstw gipsu, klejów, farb, a także spawanego lub lutowanego metalu tworzy formy groźne, a zarazem piękne, pokazujące już wtedy to, co będzie cechą całego jego dorobku. Z prostokątnego obrazu-reliefu, nieraz już bardzo przestrzennego, przechodzi do pełnoplastycznej rzeźby – głów, postaci ludzkich i zwierzęcych. „Okres fantastyczny” w twórczości Beksińskiego w albumie inicjuje praca z końca lat 60., ukazująca błękitną, rozsypującą się postać. Artysta uważa, że w swoich obrazach posługuje się persyflazem, którego jednak nikt z widzów i krytyków w tym czasie nie odczytuje, szukając w jego malarstwie raczej symboli. Artysta mówi im: nie, znaczenie jest bez znaczenia. Liczy się wizja, jej siła, ekspresja, atmosfera obrazu. Połowa lat 80. przynosi przełom. Zawęża się wizyjność, ilość rekwizytów, przestrzeń zostaje ograniczona. Postać, głowa, kilka figur wyłaniających się z jakiejś nieokreślonej mgławicowej przestrzeni – zupełnie artyście wystarczają. Ta dramaturgia zawężona do gestu, układu jest zapewne mniej wizyjna, ale za to bogactwo materii malarskiej pełniejsze. W kolejnych latach Beksiński dochodzi do mistrzostwa przedstawienia i techniki. Widzimy głowy czy torsy malowane tak, jakby odtwarzały istniejące w przestrzeni rzeźby, których przecież artysta już nigdy nie będzie tworzył. Stosuje też rozwiązania bardziej malarskie – fantomy ludzkie, czasami skłębione, w ruchach, gestach, szczątki fantomów przywiązane do słupa, zawieszane na haku, kroczące, stojące czy pędzące konie, rozsypujące się samoloty, fantastyczną monumentalną architekturę, katedry, unoszące się balony, wieże i przede wszystkim obecne w całej twórczości krzyże. Te same motywy odnajdujemy w rysunkach, tych podmalowanych lub lawowanych akwarelą, a także w tych skanowanych lub wykonywanych na tablicie i potem opracowywanych żmudnie na komputerze. Cały ten świat, który był niemalże od samego początku twórczości artysty w jego rysunkach, heliotypach, monotypach, nawet w abstrakcyjnych kompozycjach czy figuralnych rzeźbach, jest teraz obecny w tej późnej twórczości. Inna jest forma, plastyka, siła wyrazu, ale duch tragizmu ten sam. Album zamyka ostatnie dzieło Zdzisława Beksińskiego. Wygląda jak tablica nagrobna z tandetnej, pordzewiałej i podziurawionej „blachy nie blachy” (jak mawiał artysta), z fałdami na osiach obrazu układającymi się w kształt wyrazistego krzyża.

Beksiński's 1954–1955 drawings which start this album show his state of mind at the time and his attempts to find an individual form. Interrogations, barbed wire, prison cells, execution by firing squad – it was the era of the Communist reign of terror; at any time and for no reason at all he could have been yet another of its victims. In the 1950s he could not be indifferent to what was predominant in art – abstract art. He had his own technique of putting together layers of plaster, glue, paint, and metal welded or soldered on to them to make ominous but beautiful structures, showing what would be a feature of all of his work. From the rectangular, sometimes very spacious picture in relief, he moved on to full-fledged statuary – human and animal heads and figures. Beksiński's "fantasy period" starts with a late 1960s picture showing a blue, disintegrating figure. He considered he was using persiflage in his pictures, but neither viewers nor critics noticed it at the time, instead looking for symbols. No, said the artist, the meaning is meaningless. All that matters is the vision, its power and expression, the atmosphere of the picture. The mid-1980s brought a breakthrough. His visual quality and number of props narrowed down, his spaces became more confined. A figure, a head, a couple of figures looming out of an indefinite, fuzzy space would be quite enough for him. This dramaturgy, limited to a gesture, an arrangement, was no doubt less visual, but richer in pictorial matter. In later years Beksiński became a master of depiction and technique. We see heads or torsos painted to look as if they were reproducing sculptures lodged in a space, but of course he would never make any more sculptures. He also had more painterly arrangements – human phantoms, sometimes writhing, moving, gesturing, scraps of such phantoms strung up on a pole, suspended from a hanger, horses strutting, standing, or galloping, disintegrating aircraft, fantastic monumental architecture, cathedrals, rising balloons, towers, and above all crosses present in all of his work. The same motifs are in his drawings, sometimes with watercolours or a watercolour wash, in his scanned drawings and those done on a tablet and then laboriously computer-processed. The entire world present in Beksiński's work well-nigh from the outset – his drawings, heliotypes, monotypes, even in his abstract compositions and figural sculpture – was now in his late work. The form, painterly quality, and expressive power was different, but the tragic spirit was the same. The album ends with Zdzisław Beksiński's last work, which looks like a metal plate from a gravestone, made of a tawdry, rusty piece of metal ("sheet metal that's not a sheet," as he used to say), with holes and folds along the axes of the picture arranged in the shape of a distinctive cross.



lata 60./1960s

92,8 × 74,5 cm

10 Malarstwo/Painting



1. pot. lat 70./early 70s

122 x 98 cm

Malarstwo/Painting **11**



lata 70./1970s

brak wymiarów/no measurements available



1984

132 × 98 cm

Malarstwo/Painting **19**



1985

97,5 × 100 cm

24 Malarstwo/Painting



1987

91 × 94 cm

Malarstwo/Painting **25**



1987

132 × 98 cm



2002

98 × 98 cm

Malarstwo/Painting **37**



lata 90./1990s

brak wymiarów/no measurements available



lata 90./1990s

132 × 98 cm

Malarstwo/Painting **55**

Widzimy głowy czy torsy malowane tak, jakby odtwarzały istniejące w przestrzeni rzeźby, których przecież artysta już nigdy nie będzie tworzył. Stosuje też rozwiązania bardziej malarskie – fantomy ludzkie, czasami skłębione, w ruchach, gestach, szczątki fantomów przywiązane do słupa, zawieszone na haku, kroczące, stojące czy pędzące konie, rozsypujące się samoloty, fantastyczną monumentalną architekturę, katedry, unoszące się balony, wieże i przede wszystkim obecne w całej twórczości krzyże.

We see heads or torsos painted to look as if they were reproducing sculptures lodged in a space, but of course he would never make any more sculptures. He also had more painterly arrangements – human phantoms, sometimes writhing, moving, gesturing, scraps of such phantoms strung up on a pole, suspended from a hanger, horses strutting, standing, or galloping, disintegrating aircraft, fantastic monumental architecture, cathedrals, rising balloons, towers, and above all crosses present in all of his work.

Wiesław **B**anach